Nadzwyczajne wydanie
Nr. 248

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, wtorek 31 października 1922

Rocznik XXXI.

100 marek za numer

Miesięcznie marek 2500

Zagranica miesięcznie 4000 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

Biskupi kandydują wbrew zakazowi papieża

Potwierdza to nuncyusz papieski monsignore Lauri

Warszawski „Kuryer Polski" urządził wywiad z nuncyuszem papieskim w Warszawie, monsignorem Laurim, w sprawie listu papieża do ks. biskupa Sapiehy i arcybiskupa Teodorowicza. Wywiad ten, ogłoszony w Nr. 295 „Kuryera Polskiego" opiewa dosłownie:

— Zakaz taki byłby zupełnie zbyteczny, albowiem **dekret papieski z 25 kwietnia 1922 r. zabrania wogóle kardynałom, arcybiskupom lub biskupom wszystkich krajów kandydowania do senatu, chybaby byli wirylistami. NA LIŚCIE KANDYDATOW Z WYBORU NAZWISKA ICH FIGUROWAĆ NIE MOGĄ.**

— A do sejmu?

— Trudno przypuścić, aby wyżsi dostojnicy kościelni kandydowali do izby niższej. Dlatego dekret mówi tylko o senacie.

— Jednak arcyb. Teodorowicz był posłem w naszym sejmie...

— Gdy niema izby wyższej jedyną istniejącą przyrównywa się do niej.

— Czem należy tłómaczyć zakaz zawarty w dekrecie z 25 kwietnia?

— Przedewszystkiem tem, że ilość głosów, otrzymana przez kandydatów duchownych rozmaitych stopni, mogłaby się nie zgadzać z hierarchią.

— Czy duchowieństwo niższych stopni nie jest skrępowane żadnemi zakazami w tej dziedzinie?

— Owszem, o tyle, że muszą mieć pozwolenie właściwego biskupa, aby uzyskać bierne prawo wyborcze. Biskupom zaś poleca się wydawać takie zezwolenia tylko z wielką ogłędnością i zbytnio niemi nie szafować. Analogiczne pozwolenie biskupom, arcybiskupom i kardynałom może udzielać tylko Ojciec Święty.

— A czynne prawo wyborcze posiada duchowieństwo chyba bez żadnych zastrzeżeń?

— Oczywiście. Duchowni mają zarówno prawo głosu, jak i agitacyi wyborczej, narówni ze swymi współobywatelami. I tylko, **jeśli chodzi o metody agitacyi, nie wolno im ani na chwilę zapomnaći, że są duchownymi...** H. L.

* * *

W tem oświetleniu — miarodajnem! — biskup Sapieha **nie miał prawa stawiać swego nazwiska na żadnej liście.**

A jeżeli p. Mianowski, udający conajmniej sufragana, obstaje przy tem, że biskup Sapieha **nadal kandyduje** i mandatu się **nie zrzeknie**, to **albo świadomie szerzy fałszywą pogłoskę**, albo też biskup Sapieha wyraźnie **okazuje niesubordynacyę Rzymowi!**

„Kuryer Polski" jest tak poważnem źródłem informacyjnem, że kwestyonować autentyczności jego wywiadu nie można.

Co do oświadczenia mgr. Lauriego, że specyalny zakaz wystosowany osobiście do arcybiskupa Teodorowicza i ks. biskupa Sapiehy „byłby zbyteczny" wobec istnienia ogólnego zakazu — przypominamy, że podana przez „Naprzód" informacya nie jest z tem bynajmniej sprzeczna, albowiem donieśliśmy, że ci dwaj kandydaci ósemki otrzymali z Watykanu upomnienie, by się zastosowali do ogólnego zakazu kandydowania zawartego w dekrecie papieskim z 25 kwietnia b. r.

Faszyści przy władzy

Mussolini na czele rządu

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Genewy: Wedle dotychczas nadeszłych wiadomości w Cremonie przyszło do starć. Faszyści obsadzili tam dnia 27 bm. dworzec kolejowy i redakcyę dziennika demokratycznego „La Provinzia". Oddziały gwardyi królewskiej i karabinierów zaatakowały około północy bez rozkaazu ze strony swych komendantów, faszystów otwierając na nich ogień. Czterech młodych faszystów zostało zabitych a 12 rannych. W miejscowości San Giovanni pod Cremoną miały również miejsce starcia, w których zostało zabitych dwóch karabinierów i jeden faszysta.

Jak dotychczas zmobilizowani faszyści zachowują się spokojnie. Dzienniki medyolańskie zostały zawiadomione przez kierownictwo faszystów, że w myśl postanowienia naczelnej komendy dzienniki zostają poddane kontroli. — „Corriere dela sera" protestuje przeciw temu gwałtowi faszystów, jak wogóle przeciw wszelkim przedsięwzięciom „czarnych koszul".

W Sienie faszyści wtargnęli do koszar i zawładnęli znajdującą się tam amunicyą i bronią. Następnie udali się oni spokojnie do swych kwater. W mieście panuje spokój. Domy są ozdobione flagami państwowemi.

Wedle wiadomości z Medyolanu faszyści obsadzili w Medyolanie, Cremonie i w Piacenzy wiele urzędów, w tem także i poczty i telefony, oraz biura prefektur.

Akcya faszystów w Florencyi rozpoczęła się już w piątek wieczorem. Z miasta wyjechało wielu faszystów na wieś, aby tam zmobilizować zwolenników. Miasto ma wygląd normalny. Władza spoczywa w ręku wojska. Generał Raffiani, komendant korpusu florenckiego kazał obsadzić budynki publiczne wojskiem. Faszyści zajęli centralny dworzec kolejowy. Odbyło się to bez starć. Pociągi kursują normalnie.

We wszystkich prawie miastach odbywa się mobilizacya faszystów bez starć.

Z Lugano doniesiono w sobotę, że **połączenie telefoniczne z Włochami przestało funkcyonować.**

Wedle nadeszłych do Medyolanu ostatnich wiadomości faszyści nie chcą już pertraktować z innemi stronnictwami, lecz obstawać będą przytem, **aby król powierzył Mussoliniemu misyę utworzenia gabinetu.** Zdaniem kół dobrze poinformowanych w Nieapolu dla tego nie omawiano tego postulatu ponieważ nie był jeszcze znany nastrój Włoch południowych. Obecnie faszyści przekonawszy się, że także i we Włoszech południowych znajdą poparcie, postanowili objąć spadek po Fakcie **bez udziału innych stronnictw.**

Koła parlamentarne włoskie godzą się już z myślą, że faszyści utworzą rząd.

Faszyści ogłosili w Piacenzy manifest, w którym zapewniają, że akcya ich nie jest skierowana ani przeciw królowi ani przeciw ojczyźnie. — Faszyści będą czuwali nad tem, aby na tronie włoskim pozostał nadal Wiktor Emanuel. Pomaszerujemy do Rzymu — powiedziane jest w manifeście — by dać Włochom prawdziwą wolność. **Idziemy do Rzymu z hasłem „Niech żyją Włochy, niech żyje król!"** Uznajemy monarchię i państwo, ale zwalczamy rząd obecny, gdyż nie odpowiada on woli narodu.

Miasto Piacenza znajduje się w rękach faszystów. Również prowincya Toskana jest zupełnie opanowana przez faszystów.

Medyolan. (PAT.) Faszyści zajęli w ciągu nocy koszary bersaglierom. Obeszło się bez wypadków.

Medyolan. (PAT.) „Popolo d'Italia" donosi, że faszyści są apnami Pavii, Novary, Tortozy, Mortary, Novi w Liguryi i Alessandryi.

Rzym. (PAT.) Wobec tego, że Salandra odmówił przyjęcia misyi formowania gabinetu, **król powierzył misyę tę w ręce Mussoliniego.**

—ooo—

Ruch wyborczy

P. JAKÓB HODUR, kierownik szkoły w Zabierzowie donosi nam, że cofnął swoją kandydaturę z listy Nr 26 i uprasza swoich przyjaciół politycznych, aby niegłosowali na listę 26, natomiast aby oddali swe głosy na listy robotniczo-włościańskie.

P. Hodur wydaje w tym duchu odezwę do nauczycielstwa i do tych kół politycznych, które go popierały, motywuje swój krok obawą zmarnowania głosów i rozbijania ruchu ludowego.

Czyn ten obywatelski rozumnego działacza należy podnieść z uznaniem. Dwie trzecie list bowiem należałoby wycofać, aby dojść do potężnego wyrazu woli szerokich kół wyborców.

RADĘ ROBOTNICZĄ PPS, ZARZĄDY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, CZŁONKÓW KOMISYJ WYBORCZYCH ORAZ MĘŻÓW ZAUFANIA wzywa się na posiedzenie we wtorek 31 października o godz. **7 wieczór** w lokalu Związku Stow. Rob., Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich jest konieczną bezwarunkowo.

Krakowski Komitet Wyborczy PPS.

KRONIKA

Kraków, 30 października.

MILIONÓWKA wylosowana w ubiegłą sobotę ma numer 3,313.022 (PKO w Warszawie).

ZEBRANIE KOOPERATYWY MIESZKANIOWEJ odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w Izbie Handlowej.

OPERA I OPERETKA. Dziś w poniedziałek 30 bm. przepiękna opera Verdi'ego „Traviata" po zniżonych cenach. W rolach głównych wystąpią pp. Jefimcewa, Stępiowski i Kniaginin. Jutro we wtorek 31 bm. wspaniała opera Smetany „Sprzedana narzeczona", ktróa na krakowskiej scenie zdobyła sobie rekord powodzenia.

Z TEATRU BAGATELA. Największą sensacyą dnia jest obecnie frywolna i wykwintna, w stylu Boccacia utrzymana, arcywesoła komedya włoska „Szklanka panny młodej" H. Balbo grana z nadzwyczajnem powodzeniem z p. Zielińską w roli głównej.

RABUNEK WĘGLA. Od dłuższego czasu koło dworca towarowego uwija się zorganizowana banda amatorów węgla. Uganiają oni za furami wyjeżdżającemi z dworca z węglem i ograbiają je. Wczoraj aresztował policyant jednego ze spólników bandy 35-letniego Franciszka Sajaka. — Przy aresztowanym zakwestyonowano 40 kg węgla, pochodzącego z kradzieży. Zaznaczy! należy, że codziennie w ten sposób okradani są konsumenci na kilkanaście cetnarów węgla.

WŁAMANIE. Do magazynu p. Dawida Aleksandrowicza przy ul. Długiej l. 1. włamano się wczoraj i skradziono dwie paczki papieru wartości 100.000 mp. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowała policya 26-letniego Wojciecha Rudnika.

KRADZIEŻ Z WOZU. Do policyi doniesiono, że w ul. Mostowej onegdaj wieczór z wozu Jagielskiej z Wieliczki, skradziono kożuch żółty i płaszcz łącznej wartości 500.000 mk.

PODCZAS NADAWANIA TOWARÓW na poczcie krakowskiej skradziono Dawidowi Leinmanowi paczkę zawierającą spinki do mankietów z perłowej macicy. Wartość towaru przekracza 100.000 mk.

AMATORZY CIASTEK I LIKIERÓW. W nocy z 27 na 28 b. m. dotąd niewyśledzeni sprawcy włamali się do cukierni Leona Piątkowskiego przy ul. Floryańskiej 24. Splądrowawszy magazyn cukierniczy opryszki skradli 40 kg. masła, 11 flaszek likierów, większą ilość czekolady, zarzutkę i kapelusz, łącznej wartości przeszło miliona mk. Dochodzenie w toku.

Listy z Włoch
Kryzys włoski

(Od korespondenta „Naprzodu")

Stan rzeczy panujący obecnie we Włoszech jest wypływem wojny i sytuacyi powojennej, stworzonej przez doniosły kryzys moralny, jaki przeżyło społeczeństwo włoskie w okresie liczącym od zawarcia zawieszenia broni do pokoju wersalskiego. Naród włoski przeżywający intenzywnie okres przemianowywania wartości moralnych i materyalnych, okres uświadomienia narodowego w atmosferze gorączkowej dał się wyzyskać propagandzistom bolszewickiego **verbum** sądzącym krótkowzrocznie, iż podstawa ich nieoczekiwanego powodzenia na gruncie włoskim, było jedynie przeświadczenie szerokich mas proletaryatu o potrzebie zrealizowania przesłanek bolszewickich. Dezoryentacya naówczas panująca wśród mas demokratycznych i wśród burżuazyi ułatwiła propagandzie moskiewskiej powołanie rzekome i nietrwałe. Od trzech lat widzimy w parlamencie włoskim tę walkę, jaka miała miejsce niedawno w Polsce między lewicą a prawicą, liczebnie równoważącym się prawie; od trzech lat rząd włoski stoi w obliczu ciągłego braku większości parlamentarnej, niezbędnej do rządzenia według przesłanek konstytucyjnych.

Okres rewolucyjny, w którym wydawać się mogło, iż narodowi włoskiemu nic nie brak do wystąpienia przeciw obecnemu ustrojowi politycznemu, przeistoczył się bądź pod wpływem propagandy antybolszewickiej, bądź też pod wpływem istotnego zrozumienia blichtru, w jaki przybrano **verbum** moskiewskie w okres gorączkowego poszukiwania wyjścia z sytuacyi w jakiej społeczeństwo musiało pomyśleć o przygotowaniach do powrotu do normy życia narodowego.

I dziś jeszcze niejednemu obserwatorowi wydaje się, iż Włochy znajdują się na pochyłości i że jesteśmy w przededniu poważnych przemian wewnętrznych. Być może, iż sytuacya taka w innym kraju i wśród innego narodu doprowadziłaby niechybnie do powikłań wewnętrznych, a nawet do przewrotu społecznego, we Włoszech jednak przesilenie społeczne, jakie obecnie panuje, jest z punktu widzenia historycznego typowo naturalnem.

Kapitulacya demagogii bolszewickiej, spowodowana reakcyą już nie tylko sfer burżuazyjnych, ale i ocknięciem się mas, stworzyła nowe niebezpieczeństwo w postaci faszyzmu, istniejącego w formie organizmu niezależnego od państwa i działającego na własną rękę według własnych przeświadczeń o potrzebach narodowych. Ciągłość reakcyi wykazała potrzebę podziału odpowiedzialności w dotychczasowej partyi socyalistycznej; zrealizowanie tej potrzeby należy do najważniejszych kroków, przedsięwziętych celem wyjaśnienia dotychczasowego stanu rzeczy. Dopóki masy proletaryackie dezoryentowane propagandą komunistyczną z jednej strony, a z drugiej obałamucane bezczynnością organizacyi partyjnej socyalistycznej i terroryzowane przez faszyzm, nie miały oparcia dla swych istotnych potrzeb, — dopóty i socyalizm i organizacya proletaryatu były ofiarami reakcyi burżuazyjnej. Dzisiaj sytuacya wyjaśnia się, istnieje organizacya socyalistyczna, której celem nie jest negowanie ojczyzny i jej potrzeb, ale współdziałanie w miarę możności, celem uzyskania takich warunków społeczno-politycznych, jakie są niezbędne dla możności zabezpieczenia interesów proletaryatu.

Socyalizm włoski stojący dotychczas poza obrębem instytucyi legalnych musiał siłą rzeczy dać podstawy przynajmniej pozorne, faszyzmowi dla wytłumaczenia swej akcyi negującym istniejący porządek społeczny. Dzisiaj egzystencya elementów socyalno-komunistycznych na terenie antykonstytucyonalnym nie wystarczy dla upozorowania nielegalności akcyi faszystów. Poto, aby jakikolwiek państwo mogło istnieć, państwo to musi starać się o utrzymanie własnej powagi w obrębie swych granic, dziś właśnie wobec kryzysu ministeryalnego to przeświadczenie zmusza Włochów do stwierdzenia, iż przyczyn stanu rzeczy obecnego należy szukać nie w tem lub innem ministeryum, a w całości dotychczasowego systemu rządzenia. Wzmożenie powagi państwa i rządu jest jedynym lekiem dla organizmu narodowego włoskiego, rozseparowanie odpowiedzialności, tak jak się to stało w łonie partyi socyalistycznej w Rzymie, może w znacznej mierze ułatwić uzdrowotnienie społeczne dopomagające unormowaniu ekonomicznemu, które również daje się we znaki narodowi włoskiemu.

Bądź co bądź należy liczyć się z faktem, iż obecne życie wewnętrzne włoskie z historycznego punktu widzenia jest wigilia bezwzględnego odrodzenia włoskiego; naród w którym, pomimo wojny opłaconej 500.000 zabitych, pomimo chorób, jakie wyniszczyły go w ciągu wojny i zaraz po wojnie istnieją energie i siły, jakich dowody mamy w walkach wewnętrznych panujących obecnie, taki naród znajduje się bezwzględnie w przededniu nowego przemianowania wartości moralnych i materyalnych. Dla nas po wielu latach przeżytych w różnych warunkach wśród narodu włoskiego obecny stan rzeczy jest przygotowaniem do nowego impulsu, jaki już niejednokrotnie półwysep apeniński przejawiał w dziejach ludzkości.

Tydzień w kraju wysokiej waluty

(Korespondencya własna „Naprzodu").

Cieszyn, 22 października.

Korona czeska osięgła w Zurychu kurs 19 centymów. Jest obecnie tylko o 2 razy niższą od franka franc., 100 razy wyższą od marki niem., a 330 razy wyższą od marki polskiej. Wysoki kurs K czes. jest zabójstwem dla tego kraju, gdyż ceny towarów i wyrobów czeskich nie stoją w żadnej proporcyi do podniesionej obecnie sztucznie wartości kc., lecz trzymają się na równi 8—9 cent. szwajc. tj. kursowi, jaki miała kc. jeszcze temu 3—4 miesiące. Wskutek tego towary czeskie kalkulują się prawie 3 razy drożej za granicą i naturalnie nikt, a zwłaszcza sąsiedzi Czech ze słabą walutą sprowadzać ich nie mogą. Potężny przemysł i handel czeski od kilku miesięcy wstrząsany jest strasznem przesileniem, które potęguje się z dnia na dzień. — Trzy czwarte fabryk jest już nieczynnych, w innych pracuje się 2—3 dni w tygodniu. Tosamo dzieje się w kopalniach. 800.000 robotników jest bez pracy, handel zupełnie ustał, pociągi osobowe kursują próżne, połowa taboru towarowego — jak się głośno opowiada — ma być wydzierżawioną Rumunii. A tymczasem usilne starania rządu czesk. o zmniejszenie w kraju drożyzny i również zmniejszenie płac roboczych nie wydają zbytniego skutku, owszem, wywołują strejki i dalsze przesilenia. Czechosłowacya jest dziś krajem o największej drożyźnie, najwyższych podatkach i najdroższych taryfach. Codzień cała masa drobnych kupców i rękodzielników zamyka swoje interesa, ci padają bez hałasu i wieści, powiększając szeregi bezrobotnego proletaryatu. Upadek większych i wielkich firm ogłasza się w czeskosłowackim „Kreditvereinie".

Ubiegły tydzień według tego wykazu przedstawia się następująco: Ogółem zbankrutowało 395 firm wielkich, w tem kupców kolonialnych i galanteryjnych 139 kupców towarów bław. i manuf. 28, trzecie miejsce zajmują tow. handlowe i przemysłowe w ilości 20 bankructw, dalej tow. spółdzielcze 8, handle skór 6, handle papieru 3, żelazem 5, obuwiem 5 zbożem 1, skład porcelany 1, automobili 1, skład win 1, konsumy 2 drogueryę 4, skład węgl. 1. Najciekawsze, że ten spis z tygodnia obejmuje bankructwo aż 2 dzierżawców dóbr, 2 właścicieli miejskich realn., 6 restauracyj, 2 hoteli, 1 księgarni i 1 właść. dóbr wielkich. Nadto padły 2 instytucye kredytowe.

Niemniej srogo dał się ten tydzień we znaki i rękodzielu. Zbankrutowało 5 piekarzy, 3 szewców, 2 tapicerów, 7 krawców, 1 kuśnierz, 6 elektrykarzy, 2 rymarzy, 1 pralnia, 1 zegarm strz, 2 ślusarzy, 2 mechaników, 1 firma budowlana. — Z działu przemysłu w tym tygodniu padły nast. fabryki: 2 juty, 2 cukierków, 3 kapeluszy, 2 manufaktury, 2 ubrań, 1 wozów, 4 obuwia, 1 skór, 1 kleju, 1 chemiczna, 1 powroznicza, 2 wyrobów metalowych, 2 bielizny, 1 pasty, 1 grzebieni, 1 jarzyn, 1 płaszczy robotn., 1 mebli, 1 dachówek, 1 serów, 1 bawełny, 1 likierów, 2 garbarnie, 1przędzalnia i 1 drukarnia.

Według ostatnich dzienników czeskich wstrzymały pracę fabryki mebli w Vsetinie, Bystrzycy i Hranicach. Koszt wyrobu tam jednego krzesła według oficyalnych obliczeń wynosi 55 Kc podczas gdy takie samo krzesło sprowadzone z Niemiec kosztuje w Czechach 10 Kc 30 hal., z Francyi 27 Kc, a z Ameryki 30 Kc. W ostatniej chwili zamknięto wszystkie wielkie (małe już dawno zbankrutowały) fabryki sukna na Morawach, które wypowiedziały już robotnikom. Również huta szkła S. Reich, w Vsetinie wstrzymała przed paru dniami całkowicie pracę. Fabryk. tekstylne w Sillein—Rajec—Cadec i Orstow wstrzymują z dniem 1 listopada produkcyę, maszyny i urządzenia demontują i przenoszą na Węgry. Tosamo uczynił już cały szereg fabryk czeskich. Niektóre starają się przenieść swe maszyny, urządzenia i fachowców do Polski. Rząd węgierski stworzył organizacyę kapitalistów i banków, które zajmują się ściąganiem czeskich fabryk na ziemię węgierską i dają im wszelkie możliwe ułatwienia tak, że w niedługim czasie — dzięki wielkiej wartości Kc, Węgry staną się państwem przemysłowem.

Ze strony Polski dotychczas ani rząd ani banki ani społeczeństwo nic w tej sprawie nie zrobiły, choć wykorzystując kryzys czeski możnaby nasz przemysł potężnie dźwignąć i całkiem nowe działy przemysłu u nas stworzyć. Żądanie przemysłowców, przeważnie Niemców czeskich, idzie w kierunku stworzenia spółek, przyczem oni dają maszyny, fachowców, urządzenia fachowe i niekiedy część kapitału, strona polska zaś musiałaby dostarczyć budynków i część kapitału obrotowego, jak również starać się o pewne uwzględnienia od rządu polsk. Najodpowiedniejszem miejscem pertraktacyj byłaby któraś z instytucyj bankowych w Cieszynie, gdzie możnaby stworzyć stały punkt koncentracyjny dla obserwacyj przemysłowych w Czechach i konferencyi ze szukającymi przesiedlenia z Czech do Polski fabrykantami.

Na razie rząd czeski nie stawia żadnych trudności w przeprowadzeniu maszyn za granicę.

Korfanty a koncerny węglowe

Odczuwamy szaloną drożyznę najważniejszych środków życiowych. Obecnie bodaj największym zmartwieniem gospodyń domu, to brak węgla i opału na zimę. Wprawdzie gdzieniegdzie węgiel dostać można, ale takie słone ceny jakie żądają hurtownicy węglowi, robotnikowi lub urzędnikowi trudno zapłacić. Tymczasem zima na karku a węgiel drożeje. Warto zastanowić się, czemu cena węgla skacze, skoro posiadamy własne kopalnie węgla? Tą zagadkę rozwiązuje najlepiej Korfanty, kandydat krakowskiej „Chjeny" z listy Nr. 8. Jak zatem wyglądają stosunki węglowe na Górnym Śląsku:

Koncerny węglowe składają się przedewszystkiem z właścicieli kopalń, oraz z osób posiadających ogromne kapitały, którymi mogą produkcyę węglową zapłacić.

Właściciele kopalń zarabiają na węglu raz jako producenci, a powtóre jako handlarze węgla. Zarobki te są wprost bajońskie.

Koncern węglowy „Skarbo-Ferrum", w którego radzie nadzorczej przewodniczy p. Korfanty, opanował fiskalne (rządowe) kopalnie, sprzedaje węgiel za franki francuskie. Koncern ten zna się jeszcze na innych sposobach zarobkowania: sprzedaje on węgiel konsumentom podług listy B, to znaczy, że dolicza do listy kopalnianej 3 proc. prowizyi dla pośrednika.

Nasze fiskalne kopalnie dostały się w ręce paskarzy francusko-polskich i zamiast całemu społeczeństwu, służą za dojną krowę poczęści cudzym kapitalistom.

Zyski płynące ze sprzedaży węgla są dziś wcale pokaźne, tem pokaźniejsze, że sprzedaje się węgiel w obcej walucie.

Koncern węglowy „Cäsar Wollheim" sprzedał już w tym miesiącu 5000 ton węgla do Czechosłowacyi, licząc za tonę 190 koron czeskich. Czeska korona kosztuje dziś 94 mk. Przyjmijmy koronę czeską nawet po 90 mk. tylko, a osiągniemy za jedną tonę węgla 10.982 mk. zysku brutto, które wpłynęły do kasy koncernu Cäsar Wollheim!

Zatem zadaniem Korfantego jako posła krakowskiego byłoby robić zamęt, organizować na naszym bruku bojówki, szerzyć paskarstwo i korrupcyę.

Wskazówki wyborcze

Skrutynium

Generalny komisarz wyborczy przesłał komisarzom okręgowych komisyj wyborczych następujący komunikat:

Uzupełniając okólnik Nr. 1231 zwracam uwagę na to, że obwodowe komisye wyborcze powinny natychmiast po przeprowadzeniu aktu głosowania, a więc zaraz po oddaniu ostatniego głosu, przystąpić do **ustalenia wyniku głosowania** w obwodzie wyborczym. Zasady tego ustalenia i szczegóły wyczerpująco są podane w rozdziale 9 ord. wyb. do sejmu. Obwodowe komisye wyborcze powinne przestrzegać je jaknajściślej. Działania poszczególne uskuteczni komisya przyczem mogą być obecni mężowie zaufania względnie ich zastępcy. Działania te rozpoczynają się tem, że przewodniczący obwodowej komisyi wyborczej otwiera urnę wyborczą, wyjmuje z niej koperty, liczy je jedno w drugie, nie otwierając ich jednak. Jednocześnie ustali się na podstawie zaznaczeń (notatek) w spisie wyborców liczbę wyborców, którzy głosy swe oddali. Gdyby liczby te, mimo kilkakrotnych obliczeń, które celem uniknięcia pomyłek przeprowadzić należy, różniły się pomiędzy sobą, należy zbadać przyczynę tej niezgodności (art. 81/2 o. w. do sejmu). Następnie po ukończeniu tej czynności, komisya przystępuje niezwłocznie do obliczenia głosów oddanych na poszczególne listy kandydatów. W tym celu jeden z członków otwiera koperty, każdą z osobna, wyjmuje z niej kartę do głosowania i po obejrzeniu jej podaje ją przewodniczącemu, który głośno odczytuje treść karty, poczem okaże ją mężom zaufania i odda ją wraz z kopertą innemu członkowi komisyi do sprawdzenia i przechowania aż do ukończenia obliczenia. Podczas odczytywania treści karty przez przewodniczącego, która normalnie zawierać będzie Nr. listy kandydatów, dwaj członkowie komisyi wyborczej czynić będą jednocześnie odpowiednie zapiski na kartkach obliczeniowych dostarczonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Sposób dokonywania tych zapisków jest wydrukowany i okazowo przedstawiony w uwadze na każdej karcie obliczeniowej. Zwrócić uwagę należy, że na kartach obliczeniowych zapisać się ma tylko głosy ważne. Które głosy uważane być mają za nieważne normuje art. 83 o. w. do sejmu. Podnoszę w szczególności, że aczkolwiek w myśl punktu 3 art. o. w. do sejmu unieważnione mają być karty, na których znajdują się oprócz numeru listy kandydatów, cyfra lub słowo, inne dopiski, to jednakże takie znaki jak **kropka, kleks, niedokładności druku, o ile tylko niema wątpliwości co do numeru, nie mogą być powodem do unieważnienia karty.** Rzecz prosta, że i gatunek papieru nic może być powodem unieważnienia głosu, obowiązuje bowiem tylko biały kolor papieru, a odcienie nie grają również roli. Nie jest również wada, jeżeli Nr. prześwieca na drugą stronę karty. Po ukończeniu zapisków na kartach obliczeniowych, należy obliczyć liczbę ważnie zgłoszonych kart głosowań i sprawdzić, czy liczba ta zgadza się z zapiskami czynionemi przez dwóch członków na kartach obliczeniowych. Gdyby stwierdzono jakąkolwiek niezgodność pod tym względem, należy koniecznie dociec jej przyczyny i ostatecznie ustalić liczbę złożonych głosów ogółem, oraz na poszczególne listy kandydatów. Karty do głosowania, o których ważności zdecyduje komisya a zatem zarówno te, które unieważniono, jak i te, które uznano za ważne, należy oznaczyć na odwrotnej stronie liczbą porządkową i odłożyć je celem osobnego zapakowania. Protokół aktu głosowania i innych czynności obliczeniowych sporządzić należy przez wypełnienie osobnych rubryk na formularzu protokołu głosowań. Szczególnie dokładnie mają być wypełnione zwłaszcza rubryki dotyczące liczby głosów na poszczególne listy kandydatów.

Do protokołu dołączyć należy:

1) wypełnione karty obliczeń 2) ważne karty do głosowania, 3) pozostałe karty do głosowania, oddzielnie, opakowane, 4) Spisy wyborców, 5) oddzielne protokoły czynności obwodowych komisyi wyborczej. Również dołączone być mają do protokołu, upoważnienia do głosowania z innych obwodów, wyroki sądu najwyższego, świadectwa stron (art. 76 o. w. do sejmu) i oświadczenia przeciwko treści protokołu o ile takie zostaną zgłoszone. Przy wyjmowaniu kart do głosowania należy zwrócić uwagę, aby nie niszczono kopert. Koperty należy złożyć i przechować celem ponownego ich użycia przy wyborach do senatu. W sprawie zabezpieczenia i przesłania aktów do okręgowej komisyi wyborczej wyjdzie jeszcze osobne zarządzenie w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Podpisano: Generalny komisarz wyborczy: w z. **Dembiński.**

Zestawienia głosów

Generalny komisarz wyborczy rozesłał następujący komunikat: Okręgowe komisye wyborcze otrzymały już zapewne od wojewodów formularze do art. 89 i 91 o. w. do sejmu. Dla zachowania jednolitego postępowania przy wypełnianiu zestawień wyników głosowania podaje następujące wskazówki: Formularz 3 należy wypełnić tak, aby na jednym arkuszu zestawiono wszystkie obwody głosowania należące do jednego powiatu. Wynik głosowania otrzyma się sumując poszczególne rubryki i otrzymując u dołu wynik całego powiatu. Po tem zestawieniu należy w dalszym arkuszu formularza w rubr. 1 zamiast „obwodu Nr. i nazwa" wypisać „powiatu Nr. i nazwa" i na arkuszu tym zestawić wynik głosowania w każdym powiecie. Powtórne zesumowanie okaże wynik wyborów w całym okręgu. Arkusze należy ponumerować i zeszyć w kolejności kartek. Dla ułatwienia tych zestawień i dla uniknięcia pomyłek należałoby już poprzednio przygotować formularze przez wypisanie okręgów powiatów i Nrów list kandydatów. Wątpliwość przy zestawianiu wyników głosowania może nasunąć przepis art. 89/2 w związku z art. Nr. 93 ust. 2 i 7 o. w. do sejmu. Wskutek niezupełnie zgodnego wyrazownictwa, możnaby te przepisy rozumieć także w ten sposób, że dwa egzemplarze obliczeń otrzymać ma generalny komisarz wyborczy, a główny urząd statystyczny trzeci odpis. Wyjaśniam zatem artykuł ten w ten sposób, że z dwóch egzemplarzy obliczeń (art. 89 o. w. do sejmu), jeden otrzymuje generalny komisarz wyborczy (art. 93/2 o. w. do sejmu) drugi egzemplarz główny urząd statystyczny (art. 93/7 o. w. do sejmu). Co do protokołu okręgowej komisyi wyborczej w myśl art. 91 niema wątpliwości, że spisuje się go w jednem wygotowaniu a biuro sejmowe i główny urząd statystyczny otrzymują tylko wierzytelne odpisy, art. 93 ust. 6 i 7 o. w. do sejmu. Protokół ma być podpisany przez wszystkich członków komisyi art. 24 o. w.

W czasie ustalania wyników wyborów mogą być obecni także pełnomocnicy list wyborczych lub ich zastępcy (87/7 o. w. sejmu). Obecność ich należy zaznaczyć w protokole. Podpisano: Generalny komisarz wyborczy **Dr. Bresiewicz.**

Międzynarodowy kongres robotników budowlanych

Odrzucenie wniosku o przyjęcie komunistów do Międzynarodówki amsterdamskiej

W pierwszych dniach października obradował w Wiedniu międzynarodowy V. Zjazd robotników budowlanych przy udziale przedstawicieli 18 państw, a mianowicie: **Polski,** Francyi, Belgii, Luksemburgu, Anglii, Włoch, Danii, Szwecyi, Norwegii, Niemiec, Austryi, Holandyi, Szwajcaryi, Węgier, Jugosławii, Czech, Rosyi i Palestyny. Dwa pierwsze dni (1—2 października) poświęcono sprawom organizacyjnym, które omawiano w łonie głównego zarządu.

Pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu rozpoczęto 3 października, pod przewodnictwem tow. Paeplowa. Na porządku dziennym między innymi stanęła sprawa przyjęcia Związku robotników budowlanych Republiki Sowieckiej do Międzynarodówki amsterdamskiej. W dyskusyi zabierał głos szereg towarzyszy za i przeciw przyjęciu. Tow Bernhard (Holandya) ostrzegał przed pięknymi a chytrymi frazesami komunistów rosyjskich, którzy przyjechali poto na Kongres, by się rozejrzeć w sytuacyi międzynarodowej, a po przyjęciu ich do międzynarodówki, szerzyć dalej rozkładową robotę i zatruwać jadem bolszewickim zorganizowanych robotników. Za przyjęciem jednak oświadczyli się tylko Włosi, Anglicy i Francuzi, wobec czego wniosek upadł. Natomiast oświadczono delegatom Polski i Jugosławii, że na posiedzeniu nowego zarządu po kongresie sprawa ich przyjęcia będzie rozpatrzoną i pomyślnie załatwioną. W drugim dniu obrad tow. Glinger wygłosił referat o „gildach" budowlanych. Jest to nowe hasło, które klasa pracująca w zawodzie budowlanym musi w czyn wprowadzić, jeżeli pragnie, by socyalizacya mogła jak najrychlej nastąpić. Anglia zrobiła w tym względzie początek z pomyślnym rezultatem, jednak sprawa ta musi się stać międzynarodową. Tow. dr Wagner w dyskusyi omówił ważność tego zadania i zaznaczył, że do dzieła muszą się wziąć wszyscy robotnicy budowlani, we wszystkich państwach i nietylko udziałem siły fizycznej, ale objąć muszą kierownictwo techniczne, jak i dostarczania materyału budowlanego. Słowem od robotnika ziemnego aż do oddania kluczy gotowego budynku — robotnicy w swoim zarządzie i swoim kapitałem będą prowadzili budowy bez opieki dzisiejszych pracodawców i bez ich kapitału.

Kończąc swe wywody zaznaczył tow. dr Wagner, że wszystkie ręce i mózgi robotników budowlanych we wszystkich państwach muszą stanąć pod sztandarem tej wielkiej idei, która wyzwoli robotnika budowlanego z kajdan kapitału prywatnych przedsiębiorców, gdy pożądana socyalizacya przemysłu budowlanego w całej Europie urzeczywistnioną zostanie. Po dyskusyi zdeklarowały się przystąpić do międzynarodowej gildy budowlanej wraz ze swoimi kapitałami następujące związki zawodowe: Holandya, Włochy, Niemcy, Luksemburg, Węgry, Austrya i Niemiecki Związek robotników budowlanych w Czechosłowackiej republice. W trzecim dniu wzięto pod obrady Statut Międzynarodówki, który z kilkoma poprawkami został przyjęty.

Wkońcu przystąpiono do wyboru zarządu. Ponieważ dotąd zarząd składał się z 5 członków, na wniosek prezydyum wybrano zarząd, składający się z 7 członków, w którym każda z grup narodowościowych była zastąpiona przez swego reprezentanta. Grupa słowiańska, składająca się z delegatów Czechosłowacyi, Jugosławii, Rosyi, Bulgaryi i Polski, postawiła jako kandydata do głównego zarządu tow. Karola Tetenkę, który też został wybrany.

Po wyborze zarządu przewodniczący tow. Paeplow, żegnając delegatów, zamknął ostatnie posiedzenie kongresu.

Korfanty za prawami wyjątkowemi na Górnym Śląsku

Podczas dyskusyi w Sejmie śląskim nad deklaracyą rządową zabrał głos poseł Korfanty i w napastliwy sposób atakował nasze władze centralne, nie wstydząc się w oczach **posłów niemieckich rzucać oszczerstwa. Ten faktor kapitału** francusko-niemieckiego w przemyśle górnośląskim bez najmniejszego powodu, jedynie z chęci zemsty osobistej, że nie otrzymał posady premiera pomawiał rząd polski o brak zainteresowania ludem górnośląskim, robiąc temsamem wspaniałą agitacye dla wrogich nam żywiołów. Pan Korfanty zapowiedział, że jego klub i on będą starali się rozciągnąć ustawy wyjątkowe obowiązujące **w Polsce na Górny Śląsk.** Chodzi tu **o haniebny atak na prawo robotnicze i wolność przekonań.**

Tym kłamstwom korfanciarzy odpowiedział tow. Biniszkiewicz stwierdziwszy, że **żywność z G. Śląska** wywożą obszarnicy z Poznańskiego, po spichlerzach gniją ziemniaki, a wywieźć po tańszych cenach obszarnicy na Górny Śląsk nie chcą.

Tak wygląda w świetle uczciwości robota oszczerców endeckich.

2 to utrwalenie Niepodległości, to rozwój demokratyczny i społeczny Rzeczypospolitej.

Ruch wyborczy

Agitacya przedwyborcza wśród „Łemków" w powiecie Gorlickim

Na środę 18 bm. ruski komitet wykonawczy z okazyi miesięcznego jarmarku zwołał do Ujścia Ruskiego w powiecie gorlickim zjazd przedstawicieli gmin ruskich z powiatów gorlickiego i grybowskiego w celu zastanowienia się nad jednolitą akcyą łemków wobec zbliżających się wyborów. Na to zgromadzenie wyjechało parę naszych partyjnych towarzyszy robotników Ukraińców z Glinika Marjampolskiego z tow. inż. Nowickim. Ponieważ przedstawiciele taktyki bojkotu wyborczego, z przyczyn od nich niezależnych, na wiec nie dojechali, miejscowi działacze, którzy zaproszenia podpisali na zgromadzenie nie przyszli, bojąc się widocznie miejscowej wszechwładnej policyi i opinii czynników zamiejscowych.

Zniecierpliwieni chłopi, nie mogąc się doczekać swoich prowodyrów, zwrócili się do tow. Nowickiego z prośbą, aby odbył swoje zgromadzenie. Wobec tego zgromadzenie odbyto. Przewodniczył i przemawiał Nowicki, przemawiali też z naszej strony tow. Szydłowski i Pawluk. Referaty wygłoszone w języku zrozumiałym dla zgromadzonych wywarły silne wrażenie na tych najbiedniejszych pod słońcem ludziach. Szczere słowa o ich skrajnej nędzy i upośledzeniu w tych zamkniętych dla świata górach, gdzie panem wszechwładnym jest posterunek policyi, gdzie niema konstytucyi, gdzie listy z poczty wędrują przed adresatem do policyi, gdzie do Boga wysoko, a do starosty daleko, ujęły serca tych nieszczęśliwych biedaków i polały się skargi rzewne, skargi bólu i rozpaczy i przemawiali ci biedni chłopi, jak dzieci bezbronni w słowach przerywanych łkaniem, żaląc się na swój ciężki los, niewolę i niedolę. Fiszącemu te wrażenia przypomniały się najbardziej ciemne karty z czasów caratu, gdzie poddani z zapadłej prowincyi syberyjskiej byli właściwie poddanymi „prystawa i urjadnika", który decydował o ich życiu, wolności i dobrobycie. Wszystko się powtarza pod słońcem i źle się dzieje że w naszej, wskrzeszonej z niewoli Polsce, wzory panowania nad mniejszościami narodowemi czerpie się ze skarbnicy carsko-policyjnej niewoli rosyjskiej. Żeby mnie nie podejrzewano o przesadę, przytoczę następujące przykłady. Zaraz po odbytem zgromadzeniu zgłosił się do mnie właściciel stodoły, w której wiec odbyto, że posterunkowy już mu przyobiecał dwa tygodnie aresztu. Zgłosiłem zaraz na posterunku, że odpowiedzialność za wiec biorę na siebie.

Drugą skargą było, że zaproszenia na wiec, rozesłane pocztą, w Ujściu Ruskiem niewiadomą drogą trafiły na posterunek policyi, a nie do zapraszanych.

Przynosi wreszcie inwalida bez nogi cofniętą na piśmie rentę inwalidzką na tej podstawie, że władze miejscowe, którym się naraził, zawiadomiły władze wojskowe, że on posiada 20 morgów gruntu i 8 sztuk bydła, co mu powinno wystarczyć na wyżywienie rodziny. 20 morgów gruntu—samo pastwisko, a wśród tego bydła przeważają owce.

Nie mogę pominąć milczeniem i tego, że niewiadomo z jakiej strony, czy ze starostwa, czy żerującej na łemkowskie głosy partyi, włóczy się wśród łemków jakiś dawny feldfebel austryacki, który podając się za urzędnika starostwa, opowiada ludziom, że on tylko jest delegowany do zwoływania zgromadzeń przedwyborczych, że on ma nakazane notować wszystko, co się na zebraniach mówi. Rozdaje przytem broszury i odezwy, agitujące za Nrem 1.

Zwracamy się na tem miejscu do starosty gorlickiego, aby pouczył tego pana, że jeżeli jest konfidentem starościńskim, niech się z tem nie afiszuje na wiecach i nie kompromituje urzędów polskich. Jeżeli zaś ten rzekomo pan feldfebel Koltko jest mężem zaufania „Piasta", to radzimy jemu, aby się wyzbył tych nawyczek feldfeblowskich, i jeżeli przychodzi na wiece, to niech je nie rozbija, a zabiera głos i mądrze gada.

Nie będzie potrzebował wówczas skarżyć się, że jego chłopi wyrzucają za bramę, jak się to stało w Ujściu Ruskiem i stanie się wszędzie, gdzie ten „urjadnik polskij", jak siebie sam nazywa, pojawi się.

Po zakończeniu zgromadzenia w Ujściu chłopi komunikowali nam, że do urny wyborczej pójdą i oddadzą głosy na polskich socyalistów.

Od chwili tego wiecu niema dnia, aby wysłannik ze wsi łemkowskiej nie przyjeżdżał po poradę do Komitetu Wyborczego w Gliniku.

Z okręgu Nr 47 Rzeszów—Jarosław

Dnia 22 bm. odbyło się zgromadzenie chłopów i robotników w **Łące** pow. Rzeszów przy udziale włościaństwa z Łąki, Łukawca i Terliczki. Do zwyż 1.000 włościaństwa płci obojga wygłosił referat wyborczy tow. Hawlicki. Z niezwykłem zainteresowaniem przysłuchiwała się brać włościańska słowom P. P. S-owca, których w tych stronach poraz pierwszy słyszano. Mowca wyraził żal, że do pierwszego Rządu tow. Moraczewskiego nie wstąpił Witos i przekonał słuchaczy, iż to był zasadniczy błąd przywódcy chłopów, który to błąd zemścił się i na samym Witosie, gdy tenże, jako premier poszedł za podszeptem prawicy i chciał zmilitaryzować kolej. Gdy jeden z chłopów chciał zaprzeczyć temu faktowi i pragnął udowodnić, że Witos dobrze zrobił militaryzując kolej, zabrał głos tow. Mróz Wal. oraz powtórnie tow. Hawlicki, który stwierdził fatalny błąd ówczesny Witosa, co słuchacze, acz w większości Piastowcy przyjęli z uznaniem do wiadomości. Okrzykami „niech żyje rząd chłopsko-robotniczy, niech żyje lewica, niech żyje Naczelnik J. Piłsudski!" zakończono wiec. Zgromadzeni zaprosili obu towarzyszy na pobliską organistówkę pod kościół, gdzie miał się rozpocząć wiec „Ch-je-ny", który urządzić mieli prof. Wilk (łącki rodak) oraz prof. Kosiński z lizuniem chłopem Beresiem z Trzebownika. Tymczasem sprytny Wilk i Kosiński, zwąchawszy pismo nosem, nie przybyli wcale, tylko wysłali dra Hakallę i prof. Rączego. Gdy ci poczęli napadać na posłów lewicowych, zgromadzeni nie pozwolili im mówić i zaprosili tow. Hawlickiego, by zdemaskował niecne intrygi księżo-pańskiej reakcyi i jej agitatorów. Tenże w dobitnych słowach przygwoździł wszelkie matactwa i krętactwa endecko-obszarniczo-kleszej mafii. Wprawdzie wywody mowcy starał się zagłuszyć ksiądz z niejakim p. Tadkowskim i paroma obałamuconemi kobietami, które pragnęły zaintonować „Serdeczna", ale chłopi niee pozwolili prowokować zebrania świeckiego i kobiety przycichły, a p. T. wraz z księdzem znaleźli się poza obrębem zgromadzenia.

Prof. Rączy próbował się bronić, ale się tylko jeszcze bardziej ośmieszył i skompromitował doszczętnie. Po krótkiem przemówieniu tow. Hawlickiego zabrał w końcu głos chłop-ślusarz z Łukawca i tak dojechał Rączemu-Hakalle, że ci jak niepyszni wraz z Beresiem odjechali, biadając nad rogatą duszą dzisiejszego chłopa. O g. 5 tow. nasi odjechali, serdecznie żegnani przez włościaństwo, które przyrzekło sobie oddać solidarnie swe głosy li na listy lewicowe.

Grom.

ROBOTNICY!
URZĘDNICY!
GŁOSUJCIE NA 2

Ruch spółdzielczy

Cukier a udziały. Związek robotniczych spółdzielni spożywców otrzymał w swoim czasie z przydziału rządowego 250 ton cukru (z czego 100 na Małopolskę). Cukier ten jest rozdzielany spółdzielniom do sprzedaży detalicznej. Rozdział cukru dokonywuje się sprawnie i bez przeszkód. Ilość jest zbyt mała i nie odpowiada rzeczywistemu zapotrzebowaniu. Jednakże i ta ilość wpływa na zwalczanie paska i zapobieg szerzeniu się paniki wśród spożywców. Zysk, jaki spółdzielnie osiągają ze sprzedaży, przeznaczony jest na wzmocnienie funduszów. Spółdzielnie, otrzymując cukier ze Związku, zobowiązane były do wypełnienia swego obowiązku członkowskiego i wpłacenia należnych od nich udziałów, słusznie więc przy sprzedaży cukru swym członkom mają prawo żądać od nich również tego, co same wypełniły, to jest wpłacania pełnych uchwalonych udziałów. Zwiększą się wówczas fundusze własne spółdzielni, które są jedynemi trwałemi podstawami egzystencyi, gruntują ich samodzielność i niezależność gospodarczą. Akcya ta dała już dodatnie wyniki.

Piekarnie spółdzielcze. Poza sprawą podziału produktów spółdzielnie stawiają sobie za zadanie uzdrowienie wytwórczości. Związek robotn. spółdzielni spożywców liczy w szeregach swych członków 363 stowarzyszeń, posiadających wytwórnie, w tej liczbie 22 piekarnie. Wiadomo, jak ważne miejsce w budżecie robotnika zajmuje pieczywo. Ochrona robotnika przed wyzyskiem piekarza i przekupnia jest sprawą wielce ważną. Dlatego też wśród wytwórni spółdzielczych piekarnie zajmują pierwsze miejsce. Dają one pieczywo zdrowe, w dobrym gatunku, zawsze tańsze niż z piekarni prywatnej. Są one już dziś często regulatorami cen rynkowych pieczywa. Piekarnie spółdzielcze, nie mogą nazwać się dotąd czysto robotniczemi placówkami, dopóki nie wyzwolą się od handlarzy dostawców mąki, od których, jak dotychczas, są wielce zależne. Tylko zaopatrując się w mąkę z hurtowni Związku R. S. S., który kładzie wielki nacisk na tę sprawę, będą miały pewność, że kroczą po drodze uzdrowienia zabagnionych stosunków gospodarczych i zabezpieczają spożywcę-robotnika przed wyzyskiem. I dziś można już stwierdzić, że szereg spółdzielni, które poszły po tej drodze, osiągnęły bardzo dodatnie wyniki, gdyż mogą wypiekać taniej i mają gwarancyę dobroci towaru.

Nr. 8 „Spółdzielcy", czasopisma Związków robotniczych spółdzielń spożywców wyszedł z druku i zawiera artykuł „Formy ruchu robotniczego", wykazujący rzeczowo i z wystarczającą siłą argumentacyi ścisłą łączność pracy, drogi i celu trzech odłamów ruchu robotniczego: zawodowego, spółdzielczego i politycznego. Pozatem w artykule „Dlaczego maleją nasze fundusze udziałowe" wykazane są przyczyny zubożenia spółdzielń. Przy spadku marki za te same pieniądze nabywa się coraz mniej towaru. Kupiec paskarz odbija to sobie zawsze przez podniesienie cen. Spółdzielnie nie czyniąc tego, ubożeją. Na treść numeru składają się nadto: Ważniejsze uchwały Zjazdu ZRSS. Z wewnętrznego życia Związku. Ruch spółdzielczy zagranicą. Przegląd prasy. Obwieszczenia, sprawozdania, komunikaty.

Okrętom z wódką wzbroniono wjeżdżać do portów amerykańskich

Prokurator generalny Daugherty Stanów Zjednoczonych wydał decyzyę, na mocy której żadnemu okrętowi płynącemu pod flagą amerykańską a wiozącemu napoje wyskokowe nie będzie wolno wjeżdżać do portów amerykańskich. To samo dotyczy okrętów państw zagranicznych.

Okręty obce, zanim będą mogły wjechać do portu amerykańskiego, muszą się wpierw pozbyć nagromadzonego na pokładzie zapasu napojów wyskokowych.

Na amerykańskich okrętach nie wolno będzie w przyszłości sprzedawać napojów wyskokowych nietylko na wodach amerykańskich, ale także na wodach posiadłości amerykańskich, to znaczy w okolicach Porto Rico, wysp Filipińskich, wysp Hawajskich, Alaski i innych posiadłości.

Jak okradziono najlepszą policyę w świecie

Anglia jest tym szczęśliwym krajem, który od roku mniej więcej 1850 uwolnił się od bandytyzmu na szerokich gościńcach, wprowadzając za przestępstwa bezwzględną karę śmierci Dlatego też w Anglii prawie niema wielkich napadów.

Policya jest niezmiernie sprawną, to też złodzieje od miejsc „zarażonych" bliskością posterunku policyjnego stronią, jak gruchające nocą pary od światła.

Jakąż więc niespodzianką dla Londynu i jego policyi musiała być śmiała kradzież, dokonana w tygodniu ubiegłym w Scotland Yard, t. j. w samem centrum siedziby detektywów i policyi londyńskiej. Nieznani złoczyńcy zakpili sobie z czynności „bobby'ch" i wynieśli nocą z biura zgubione zapas nieodebranych palt, parasoli i t. p. rzeczy.

Złodzieje użyli zdumiewająco dowcipnego fortelu, o którym toczące się śledztwo ma wkrótce szczegółowo powiadomić opinię publiczną.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 3310).